Opłata pocztowa niszczona gotówką.

Rok VI. **Styczeń 1939 r.** **Nr 1—2.**

POLAK GREKO-KATOLIK

Czasopismo dwutygodniowe dla greko-katolików polskiej narodowości

Przedpłata roczna . . . zł 3·00 „ półroczna . . . „ 1·50 „ kwartalna . . . „ 0·75 „ miesięczna . . . „ 0·25 **Cena pojed. egz. 15 gr.**	**Założyciel: Prof. Teofil Stupnicki.** Redakcja i admin. Lwów, Plac Bernardyński 17. Redakcja przyjmuje: środy od 16—17. Konto P. K. O. Nr 510.130.	OGŁOSZENIA: Cała str. . . . . zł 400.— Pół strony . . . . . . „ 200.— Ćwierć strony . . . . . „ 100.—

Nasz program pracy.

Pierwsza lwowska Redakcja „Polaka-Grekokatolika“ wypełniła swe zadanie w czasie stosunkowo krótkim. Pracując w trudnych warunkach Redakcja lwowska zdobyła opinię polską dla naszego ruchu, spowodowała szereg polemik, które wyjaśniły nasze stanowisko, zmobilizowała Polaków gr. kat. i przekonała seperatystów ukraińskich, że stan dzisiejszego zła, krzywdy Polaków gr. kat. dłużej nie może być tolerowany.

Większość jednak pracy odrobił Związek Szlachty Zagrodowej. Nieustępliwą pracą organizacyjną, zorganizowaniem 25.000 rzeszy braci szlacheckiej w części swej grekokatolickiej, propagandą świetnie redagowanej „Pobudki“, zjazdami i wycieczkami — Związek ten przyczynił się do odrodzenia ruchu Polaków gr. kat. Wspólnym wysiłkiem zawiązał się Związek Polaków Grekokatolików.

Tajemnica tych powodzeń jest prosta. Tak Związek Szlachty Zagrodowej, jak Związek Polaków gr. kat. i obie Redakcje nie chcą i nie mogą naśladować seperatystów ukraińskich. Im trzeba zostawić „wielkie gry stawek“ na husycką Pragę i pogaństwo niemieckie. Przy nich pozostaną marzenia, my zaś odrabiajmy po katolicku obowiązki najbliższe, małe, codzienne, nieefektowne.

Zgodnie z tym założeniem nasz program redakcyjny na rok 1939 nie było trudno ustalić. Rozbudowa organizacji Polaków gr. kat., tworzenie nowych jej kół i okręgów, stworzenie bursy dla młodzieży gr. kat. tak ze szkół średnich, jak i rzemieślniczo-handlowych — to nasze najbliższe zadania organizacyjne.

W walce o ideały narodowe i katolickie zajmiemy nadal jasne stanowisko. Chrystusowe umiłowanie bliźniego, tolerancja i wyrozumiałość, ale równocześnie nieustępliwość w trosce o idealne religijne dobro naszej św. Cerkwi — takimi były i pozostaną najbardziej zasadnicze postulaty naszego programu redakcyjnego.

Nie potrzebujemy zapewniać, że w szóstym roku swego rozwoju nasze pismo wiernie dotrzyma przyrzeczenia redakcyjnego na r. 1939. W trosce o rozbudowę wydawnictwa będziemy się też starali nasz dwutygodnik przemienić na tygodnik.

Kanonizacja unickich męczenników.

W dniu 26 stycznia 1874 roku dokonano strasznej rzezi unitów w Pratulinie na Podlasiu. Był to czas prześladowania pod zaborem rosyjskim przez carski rząd unii, czyli tzw. u nas obrządku grecko-katolickiego. Prześladowcom nie chodziło właściwie o samo wyznanie katolickie, powodem mianowicie głównym prześladowania i tępienia unii było to, że miała ona pod zaborem rosyjskim jeszcze w tych latach polski charakter językowo-narodowy. Podczas bowiem gdy w tzw. Galicji rząd wiedeński pozbawił unię prawie całkowicie jej polskiego języka w nabożeństwach, starodawnych obrzędów i nabożeństw, to na Podlasiu i Chełmszczyźnie unia pozostała nietknięta, a wszelkie zakusy Moskali na czystość obrządku unickiego odpierała sama ludność, jak również duchowieństwo unickie, z całą bezwzględnością i bohaterstwem.

Rządowi rosyjskiemu chodziło zrazu wyłącznie o dokonanie tych samych zmian, których dokonała Austria, a mianowicie o usunięcie języka polskiego z cerkwi unickiej. Ponieważ jednak w żaden sposób ani ludność unicka, ani unicki kler nie pozwalały na żadne nowości, a księży z Galicji, usiłujących wprowadzać rosyjskie inowacje bojkotowano, rząd chwycił się represyj i brutalnych prześladowań. Taki sam opór okazywali unici w skromnej wiosce podlaskiej Pratulinie. Widząc bezowocność wysiłków rusyfikacyjnych rząd uwięził i wywiózł proboszcza tam-

tejszego ks. Józefa Kurmanowicza za stałość w wierze i zachęcanie parafian do oporu przeciw rusyfikacji cerkwi unickiej. Następnie przyszła kolej na parafian. W mroźny ranek 26 stycznia 1874 r., gdy unici byli zebrani pod cerkwią w Pratulinie, nadszedł pluton wojska rosyjskiego w celu zajęcia cerkwi. Unici nie ustąpili na groźby wojska, a nawet rzucili się przeciw niemu do obrony kijami i czym kto miał pod ręką. Wojsko chwilowo ustąpiło, ale następnie przysłano nowy oddział pod dowództwem Niemca Steina. Ten wydał wojsku rozkaz strzelania bez litości do spokojnego i pobożnego ludu polskiego. Lud ukląkł pod cerkwią i zaczął śpiewać polskie pieśni nabożne: „Kto się w opiekę“ i „Święty Boże“. Polski śpiew jeszcze bardziej rozwścieklił Niemca, który kazał strzelać dalej przez kilkanaście minut. Lud kładł się trupem jak snopy. Na miejscu padło 9 zabitych unitów, a z rannych zmarło wkrótce czterech. Bardzo wielu było rannych i kalek, tak że prawie nikt nie uszedł cało z tej rzezi. Później rząd kazał wywieźć ze wsi jeszcze 80 opornych unitów, doprowadzając pratulińską parafię do zupełnego zniszczenia. O to właśnie rządowi rosyjskiemu chodziło. Choć więc chwilowo ludność unicka nie ugięła się przed tyranem, wkrótce rząd zatryumfował. Stało się to niedługo przez podstęp i zdradę księży gr. kat. z Małopolski, zwolenników i wykonawców rusyfikacyjnych planów rządu rosyjskiego. Ponieważ z tej strony, z której lud unicki mógł się spodziewać pomocy i opieki, spotkał go nie tylko zawód zupełny, ale wprost namawianie i zachęta do odstępstwa od czystości i zasad unii, dlatego możliwe było zniesienie i rzekomo dobrowolne przyłączenie unii do prawosławia na tej bohaterskiej i męczeńskiej ziemi, tym łatwiej, że na 200 księży unickich w diecezji unickiej chełmskiej znalazło się aż stu księży, czyli połowa, przybyszów z Galicji, nazywanych na unii „judaszami“.

Unia musiała upaść, skoro zdradzili ją księża z Galicji. Zrazu bowiem rządowi chodziło tylko o polskie kazania w cerkwiach i upodobnienie tylko zewnętrzne unii do prawosławia jak w Galicji. Gdy unici absolutnie nie ustępowali przed żądaniami rusyfikatorów, obawiając się i słusznie, że za tym pójdą dalsze żądania i zupełne skasowanie unii, wówczas rząd odkrył przyłbicę i zupełnie już jawnie zmuszał unitów do odstępstwa od unii, widząc beznadziejność swoich dotychczasowych usiłowań i wieczną groźbę, że unia będzie siedliskiem polskiego patriotyzmu i „niebłagonadiożności“.

Oto nazwiska tych bohaterów i męczenników pratulińskich, którzy padli męczeńską śmiercią w obronie św. wiary i unickiej cerkwi:

1) Andrzejuk Jan z Derła, 2. Bojko Konstanty z Zaczopek, 3. Bojko Łukasz z Łęgu, 4. Franczuk Ignacy z Derła, 5. Hawryluk Maksym z Derła, 6. Hryciuk Nicenty z Zaczopek, 7. Karmaszuk Daniel z Łęgu, 8. Kuryluk Filip z Zaczopek, 9. Leoniuk Wincenty z Pratulina, 10. Osypiuk Bartłomiej z Bohukał, 11. Wawryszuk Michał z Olszyny, 12. Wasiluk Onufry z Zaczopek, 13. Łukaszuk Konstanty.

Męczeństwo unitów podlasko-chełmskich doczekało się obecnie należytego uznania ze strony katolickiego Kościoła. Oto na polecenie Stolicy Świętej komisja kanonizacyjna przystąpiła właśnie do aktu kanonizacji 13 naszych męczenników pratulińskich, którzy woleli oddać swe życie za wiarę, niż zgodzić się na przejście na prawosławie, albo choćby tylko dopuścić do wprowadzenia do obrządku unickiego i Cerkwi jakichkolwiek nowości, upodabniających unię do prawosławia, jak to z lekkim sercem i bez żadnego prawie protestu, a przynajmniej bardzo słabego ze strony świeckiego ludu dokonano w Galicji. Przyczyną bohaterstwa unitów podlasko-chełmskich była stałość polsko-unickiego duchowieństwa na unii, zaś w Galicji właśnie tylko duchowieństwo pierwsze przyjęło i wprowadziło do Cerkwi samo wbrew parafianom wszelkie nakazane przez wiedeński rząd nowości i pomysły, pod pozorem — jak to tłumaczył również rząd rosyjski — oczyszczenia unii z polskich naleciałości. Lud unicki „oporny“ na Podlasiu zdał egzamin ze swej tężyzny katolickiej dzięki swojemu duchowieństwu, podczas gdy w Galicji dokonano bez męczeństwa ludu tego samego, do czego na Podlasiu musiano używać wojska i strzelać do bezbronnego ludu.

Wkrótce doczekamy się, że polska unia uzyska nowych 13 patronów, wyniesionych na ołtarze. Obawiamy się zgrzytu w tym radosnym dla nas akcie, mianowicie, by ci właśnie, którzy dopomogli swoim odstępstwem do zniesienia unii, tj. nasi domorośli Ukraińcy, nie anektowali dla siebie naszych świętych męczenników unickich, wiernych unii ale i polskiemu narodowi swojemu. Wszak wołali do prześladowców swoich: „Polak jestem i katolik!“ Wierzymy jednak, że nasz gr. kat. lud w Małopolsce odrzuci od siebie niechęć do unitów polskich, a może z okazji kanonizacji ich przypomni sobie, że nie tylko „oporni“ na Podlasiu i Chełmszczyźnie bronili unii i polskich, ale dawniej i w Galicji unia wzgl. gr. kat. Cerkiew była polską i my wszyscy uważaliśmy się dawniej za dzieci jednego Narodu i jednej Ojczyzny, tj. Polski, bez względu na obrządek. Wierzymy, że nowi uniccy święci wyproszą u Boga odmianę w Cerkwi gr. kat. w Małopolsce i prawdziwie unickich kapłanów, jak to było za naszej dawnej polskiej unii, że dalej zniknie wreszcie nienawiść zasiana przez zaborców, a wróci dawna miłość wzajemna u wyznawców i księży obu katolickich obrządków. *Felin.*

Św. Jozafat — Patron naszego ruchu.

Po długich latach naszej bezczynności, w ciągu których wrogowie nasi zacierali usilnie wszelkie ślady polskości w Cerkwi greckokatolickiej, nadeszła nareszcie chwila odradzania się naszego życia, wzmacniania ruchu Polaków-grekokatolików. Spoczął na nas święty obowiązek oczyszczenia Cerkwi z narzuconych jej obcych naleciałości, odnowienia jej ducha katolickiego, zatruwanego przez całe lata jadem politykierstwa i przewrotności. Obowiązkiem naszym staje się teraz także wydobycie na światło dzienne zepchniętych celowo w mroki zapomnienia wielkich mężów naszej Wiary świętej, świątobliwych katolików-unitów i zarazem gorących Polaków-patriotów. Wśród takich wielkich Polaków-grekokatolików, świadomie i w złej woli pomijanych i przemilczanych przez panoszących się dziś w naszej Cerkwi politykierów ukraińskich, najwspanialszym blaskiem świętości i patriotyzmu jaśnieje przepiękna

postać św. Jozafata Kuncewicza, wielkiego Syna Narodu Polskiego, Świętego i Męczennika za Wiarę katolicką.

Św. Jozafat Kuncewicz urodził się we Włodzimierzu Wołyńskim w 1579 r. Dokonane w owym czasie na synodzie brzeskim błogosławione dzieło zjednoczenia polskiej Cerkwi wschodniej z Kościołem katolickim oddziałało potężnie na wrażliwą duszę młodzieńca, który postanawia poświęcić się cały rozkrzewianiu jedności religijnej i apostolskiemu nawracaniu odszczepieńców na łono św. Kościoła katolickiego. Pierwszym terenem apostolskiej działalności św. Jozafata staje się Wilno, gdzie jako zakonnik bazyliańskiego klasztoru św. Trójcy odbył wyższe nauki teologiczne, po czym przystąpił do wielkiego dzieła szerzenia unii św. W niedługim czasie zasłynął On nie tylko w samym Wilnie, ale z najbardziej odległych stron ciągnęły ku Niemu niezliczone rzesze spragnionych światła i łaski prawdziwej Wiary katolickiej, pociągane świętością życia i natchnionym słowem wiernego sługi Chrystusowego, św. Jozafata Kuncewicza. Potęga jego wiary, siła i natchnienie apostolskie, a przede wszystkim świątobliwe życie, głęboka pokora chrześcijańska i bezgraniczne poświęcenie się dla Wiary katolickiej skłoniły ku Świętemu serca wszystkich, toteż nie dziw, że kiedy w r. 1618 opróżniła się stolica metropolitalna połocka, jedynym godnym tej apostolskiej placówki był św. Jozafat. Jako arcybiskup połocki rozwinął on w swojej diecezji i daleko poza jej granicami niebywale żywą i potężną działalność nawracania zbłąkanych do Kościoła katolickiego. W zwycięskim pochodzie dzięki niezmożonym wysiłkom i poświęceniu św. Jozafata zdobywała sobie teraz unia św. niezliczone rzesze schizmatyków na całym północnym wschodzie Polski. Nikt nie mógł się oprzeć potędze ducha żarliwego kaznodziei i świętego apostoła, dlatego też wrogowie prawdziwej wiary Chrystusowej wypowiedzieli mu nieubłaganą walkę na śmierć i życie. Widząc, że żadnymi środkami nie zdołają powstrzymać powszechnego pędu mas schizmatyków do światła prawdziwej Wiary, niesionej im przez polskiego Apostoła, postanowili go zgładzić ze świata. Ostrzegali św. Jozafata przed niebezpieczeństwem przyjaciele jego wileńscy: księża jezuici, metropolita wileński ks. Rudzki, próbował go powstrzymać przed narażaniem świętego życia hetman wielki litewski książę Lew Sapieha, ale św. Jozafat niczym nie dał się odwieść od swego wielkiego posłannictwa. Zginął jak prawdziwy żołnierz Chrystusowy i nieugięty rycerz polski, na posterunku. W roku 1623 w czasie pełnienia swej służby apostolskiej przebywał św. Jozafat Kuncewicz w swej siedzibie arcybiskupiej w Połocku, gdzie do pałacu metropolitalnego wdarła się dzika horda opłaconych siepaczy, którzy straszliwą śmierć zadali św. Męczennikowi, zwłoki zaś Jego wrzucili do rzeki Dźwiny. Ale Bóg, który pozwolił św. Jozafatowi osiągnąć palmę męczeńską, czuwał nad świętymi szczątkami Męczennika i nie pozwolił im zaginąć. Ciało Świętego odnaleziono i wśród wspaniałych uroczystości z czcią największą pochowano w Połocku, po czym przeniesiono do Wilna, gdzie rozpoczął swoje apostolskie dzieło św. Męczennik. Ale wrogowie Wiary św. nawet po śmierci jeszcze obawiali się potężnego wpływu św. Jozafata i pragnęli zniszczyć nawet doczesne szczątki Męczennika. Podczas zaboru rosyjskiego wierni katolicy ukrywali zwłoki św. Jozafata w różnych miejscowościach przed tropiącą je wszędzie nienawiścią schizmatyków, aż pochowali je wreszcie w Białej Podlaskiej, gdzie jednak także nie dane im było spocząć, gdyż w czasie ostatniej wojny wywieziono je do Niemiec, skąd chyba wkrótce już wrócą triumfalnie do zmartwychwstałej Ojczyzny na chwałę Kościoła św., by stać się przedmiotem tej samej czci, jaką otaczają wszyscy wierni katolicy relikwie św. Jozafata, złożone w Częstochowie, na Jasnej Górze, w kaplicy św. Jozafata.

Życie prawdziwie święte i śmierć męczeńska za Wiarę św. wyniosły św. Jozafata Kuncewicza na ołtarze naszych świątyń. Wielkie zasługi, położone przez wielkiego Polaka-grekokatolika dla Wiary i Ojczyzny, uczyniły z tego świętego Syna Narodu Polskiego najpiękniejszą chyba postać naszej Cerkwi katolickiej, mogącą być najlepszym przykładem wiary i miłości chrześcijańskiej dla wszystkich grekokatolików. Jednak niskie, ziemskie, przemijające interesy i niegodne zaślepienie zbłąkanych członków naszej Cerkwi usiłowały całunem niepamięci i zapomnienia pokryć świętość i zasługi bohaterskiego męczennika-Polaka. Ci, którzy św. naszą Cerkiew chcieliby wprzęgnąć w służbę swoich politycznych interesów i z nie znającej różnic plemiennych, powszechnej Cerkwi katolickiej uczynić swe narzędzie jako „ukraińską“ Cerkiew greckokatolicką, wszystko zrobili, by choćby ze szkodą naszej Wiary zdławić kult św. Jozafata Kuncewicza. Toteż tym większy obowiązek katolicki ciąży na nas, Polakach-grekokatolikach, aby przywrócić w naszych cerkwiach należne miejsce św. Męczennikowi, by otoczyć św. Jozafata tym większą czcią i nabożeństwem, ażeby Mu wynagrodzić wyrządzane Mu przez wrogów Wiary św. krzywdy i zniewagi. Uczyńmyż Go Patronem naszego odradzającego się ruchu religijno-narodowego, rozkrzewiajmy wśród wszystkich współwyznawców kult Jego świętości i módlmy się do Niego: Święty Jozafacie, Męczenniku za jedność Kościoła Bożego i chwałę Ojczyzny naszej, módl się o odnowienie ducha katolickiego w Cerkwi naszej św., o zgodę i miłość chrześcijańską między wszystkimi braćmi tej Wiary św., za którą krew Swą męczeńsko przelałeś!

Odtwarzamy historię naszego ruchu.

Od Redakcji. W dzisiejszym numerze cytujemy urywki listu pasterskiego wydanego dla wiernych Polaków gr. kat w r. 1904. Podkreślenia redakcji. Do listu tego niejeden raz jeszcze powrócimy.

„Chrześcijanin bowiem obowiązany jest miłować ojczyznę i dbać o dobro swego narodu. Jednego mu tylko nie wolno, nie wolno mu nawet pod pokrywką patriotyzmu nienawidzieć, a jeszcze bardziej nie wolno drugiego krzywdzić“.

„Papieże Rzymscy — zawsze wysoko cenili nasz obrządek i w ogóle wszystkie wschodnie do naszego podobne, i stale trzymali się zasady zachowywania i pielęgnowania ich starannie. Wielki Papież Leon XIII w liście apostolskim z dnia 30 listopada 1894 (Orientalium dignitas ecclesiarum) tłumacząc tę zasadę, tak ją motywuje:

„Zachowywanie obrządków wschodnich — to rzecz ważniejsza, jak mogłoby się wydawać. Po-

ważna bowiem starożytność, którą się te obrządki odznaczają, jest i świetną ozdobą Kościoła i dowodem boskiej powszechności katolickiej wiary. Bo z tego, że główne Kościoły wschodu mają pewne dowody apostolskiego pochodzenia, — jasną okazuje się ich ścisła łączność z Kościołem Rzymskim, sięgająca samych początków Kościoła. I nie ma może piękniejszego dowodu na wykazanie charakteru powszechności Kościoła Bożego, jak te różne formy obrzędów i szlachetne języki starożytności, uświęcone jeszcze przez zwyczaje Apostołów i Ojców Kościoła. Do tego dodać należy, że święte obrządki, choć nie są ustanowione dla udowadniania prawdy katolickich dogmatów, jednak dogmaty z życiem przedstawiają i świetnie objaśniają. Dlatego prawdziwy Kościół Chrystusów — zachowując niezmiennym to, co jest boże, pozwala, zachowuje obrządki,... tym bowiem sposobem okazuje się siłą kościelnego życia, co nigdy nie starzeje się, i oblubienica Chrystusowa staje się tym wspanialszą. Jej to obraz poznawała mądrość Ojców świętych w tym powiedzeniu Dawida: Stanęła królowa po prawicy twojej w ubiorze złotym otoczona rozmaitością".

„Również i Pius IX w liście do halickiego metropolity tak pisze: „Od samego początku naszego długiego pontyfikatu z całą zapobiegliwością staraliśmy się zawsze o dobro wschodnich Kościołów — wydając prócz innych tę uroczystą deklarację, że należy święcie zachowywać i utrzymywać w całości osobliwe (wschodnie) liturgie katolickie, które i poprzednicy nasi zawsze w najwyższym stopniu cenili".

„Podobnie wyraża się w liście apost. z 6. I 1848, „in suprema", a w innym piśmie apostolskim mówi: „Różność obrzędów bardzo wiele przyczynia się do powiększenia godności Kościoła, Jego majestatu, ozdoby i blasku".

„W stosunku do obrządku musicie, moi mili, przede wszystkim być posłuszni kościelnemu prawu i rozporządzeniu Stolicy Apostolskiej, które Wam wyłożę, byście wiedzieli, co Kościół pozwala, a co zabrania. Ale i w ogólnym sądzie i usposobieniu dwóch ostateczności prawie również szkodliwych strzeżcie się w przywiązywaniu do swego obrządku lekceważenia obrządku łacińskiego, a w cenieniu obrządku łacińskiego lekceważenia i niezachowywania swego. W ogóle pamiętajcie, że lekceważenie jakiej bądź kościelnej instytucji jest zawsze lekceważeniem Kościoła, a już wyśmiewanie lub pogarda takiej instytucji, jest zawsze oznaką płytkiego i co najmniej nie chrześcijańskiego sądu o rzeczach".

„Wolno Wam przeto spowiadać się, na mszę św. i kazanie uczęszczać, czy w kościele czy w cerkwi według waszego upodobania. Kościół zostawia w tym względzie zupełną wolność. Gdy równie łatwo możecie być w niedzielę albo na mszy w cerkwi, postąpicie sobie w duchu Kościoła idąc do cerkwi. Możecie jednak zadośćuczynić obowiązkowi, słuchając mszy niedzielnej w kościele łacińskim. Do tego zaś jesteście wprost obowiązani wtedy, gdy nie mając w pobliżu do cerkwi pójść nie możecie, bo obowiązek słuchania mszy w niedzielę i święta jest ważniejszy".

„Co do komunii, to Ojciec św. dekretem z dn. 18. VIII 1893 pozwala wiernym przyjmować komunię św. w drugim obrządku, kiedy w miejscowości, gdzie przebywają, nie ma kościoła ich obrządku; wolno im to robić nie tylko dla zadośćuczynienia obowiązku wielkanocnej komunii, ale ilekroć pragną z pobożności przystąpić do stołu Pańskiego".

„W razie, gdyby kto w czasie Świąt Wielkanocnych znajdował się w miejscowości, gdzie cerkwi nie ma, i nie mógł łatwo w sąsiedniej miejscowości przystąpić do komunii, byłby obowiązanym komunikować w obrządku łacińskim".

„Takim jest prawo kościelne. Z jednej strony wyraża zasadę: łączność wszystkich wiernych — ich komunii — w wierze i w posłuszeństwie najwyższego duchownego zwierzchnika całego chrześcijańskiego świata, z drugiej wyraża myśl powszechności katolickiej polegającej na tym, że tak jak wszystkie narody Bogu służą, tak i różne języki i różnorodne formy, obrzędy, zwyczaje służą do uwielbiania Boga. Różność obrzędów w Kościele ma służyć do upiększania jedności wiary i miłości chrześcijańskiej. Ta jedność — istotą chrześcijaństwa, ta różność — dowodem powszechności tego, co wieczne, niezmienne, „czego jednego potrzeba" (Łuk. 10. 42).

„Od dawna pragnąłem odezwać się do Was osobnym listem pasterskim, n a p i s a n y m w j ę z y k u p o l s k i m, by tym sposobem dać Wam dowód pieczołowitości i dbałości o W a s z e z b a w i e n i e. Absorbujące obowiązki urzędu wstrzymywały mnie dotąd od wykonania tego postanowienia. Dłużej jednak nie mogę już milczeć: z a n a d t o m n i e m ę c z y m y ś l, ż e s ą m i ę d z y t y m i, n a d k t ó r y m i m a m o b o w i ą z e k p r a c o w a ć, w i e r n i, k t ó r z y m o g l i b y u w a ż a ć s i ę z a o p u s z c z o n y c h o d s w e j w ł a d z y d u c h o w n e j, g d y b y i c h b i s k u p n i g d y n i e p r z e m ó w i ł d o n i c h w i c h m o w i e. Zanadto dobrze rozumiem niebezpieczeństwo takiego położenia, tym większe, im łatwiej swego biskupa Rusina mogliby podejrzewać, chociażby najniesłuszniej, o b r a k ż y c z l i w o ś c i d l a p o l s k i e g o n a r o d u. A w naszych czasach politycznego zamętu i walk stronniczych nie trudno o to, choć taki sąd będzie zawsze krzywdą dla katolickiego biskupa, którego pierwszym, jedynym obowiązkiem, praca nad zbawieniem dusz ludzkich, odkupionych Przenajświętszą Krwią Chrystusa Pana".

„Do napisania tego listu skłaniają mnie jeszcze inne zasadnicze powody. Jest bowiem praktyką Kościoła Katolickiego uświęconą zwyczajem Apostolskim odwiecznym: głosić ludziom Ewangelię w ich języku, według zasady św. Pawła, m u s i s ł u g a C h r y s t u s o w y w s z y s t k i m s t a w i a ć s i ę d l a w s z y s t k i c h, b y w s z y s t k i c h p o z y s k a ć.

To jedna z najważniejszych zasad biskupiej i kapłańskiej — Apostolskiej pracy. A d r u g a, n i e m n i e j w a ż n a i n i e m n i e j ś w i ę t a, ż e n a u k a w i a r y i o b y c z a j ó w n i e j e s t i n i e m o ż e b y ć w k o ś c i e l n e j p r a c y z m i e s z a n a z ż a d n y m i p o l i t y c z n y m i a l b o n a r o d o w y m i z a s a d a m i. Kościół katolicki jednego tylko żąda od wiernych, by byli Chrystusowymi. Tak samo biskup i duchowieństwo katolickie musi od wiernych tylko tego jednego domagać się. Biskup nie może w pracy apostolskiej mieszać Chrystusowej Ewangelii z ludzkimi choćby najlepszymi politycznymi albo narodowymi. Nie może narzucać wiernym jakich bądź przekonań, które nie są integralną częścią nauki wiary i moralności. Nigdy nie może dopuścić, by ktoś z jego wiernych uważał go za przeciwnika w polityce czy narodowości. On może być przeciwnikiem tylko tych, co są przeciwnikami Chrystusa i o tyle, o ile są i to wyłącznie na to, by ich z Chrystusem pojednać. — Ani biskup, ani kapłan katolicki nie może dopuścić, by wkradła się polityka w świątynię jego urzędu, bo tym urzędem — Chrystusowe kapłaństwo".

Gdy śp. Kardynał Sylwester Sembrotowicz rezydował na wzgórzu świętojurskim...

W r. 1895 przypadł jubileusz unii brzeskiej. Komitet pod przewodnictwem ks. mitrata A. Bieleckiego, mający zająć się urządzeniem uroczystości jubileuszowych, wydał wówczas w języku ruskim i polskim następującą odezwę:

„Bracia Polacy! Bóg dał nam, Rusinom, żyjącym pod miłościwem berłem Najjaśniejszego naszego Monarchy Franciszka Józefa I, doczekać się radosnego i rzadkiego jubileuszu. Oto w tym roku dobiega końca trzysta lat od chwili, gdy zostało dokonane przy Bożej pomocy wielkie dzieło odnowienia unii ruskiego Kościoła z św. Stolicą Apostolską, przez co po długich a smutnych latach część ruskiego narodu opuściła bezdroża wschodniej schizmy, a wstąpiła na drogę swego odrodzenia. I rzeczywiście, naród w Galicji uznaje to odnowienie swej unii z św. Stolicą Apostolską jako nader ważną epokę w rozwoju swego duchowego i narodowego życia, tak, że zbliżający się 300-letni jubileusz tej unii zasługuje na to, by my, Rusini, obchodzili go z największą uroczystością jako jedno z naszych największych i najważniejszych świąt kościelno-narodowych“.

„Toteż zawiązał się we Lwowie Komitet, złożony z księży i osób świeckich, który zajął się przygotowaniem jak najwspanialszego obchodu wspomnianego jubileuszu. Z uwagi na to, że unia ruskiej Cerkwi została odnowiona w Rzymie 23 grudnia 1595, a ogłoszoną na synodzie brzeskim dnia 8 października 1596, Komitet postanowił obchodzić ten jubileusz w tym, jak i w przyszłym roku i ułożył program tego obchodu. Stosownie do swej uchwały wydał Komitet odezwę do ruskiego narodu w Galicji, wzywając go do jak najżywszego udziału w uroczystościach jubileuszowych. Nadto postarał się Komitet o polski przekład tak owej odezwy jak i programu, celem zaznajomienia polskiej publiczności z ich treścią“.

„Wiedząc dobrze o tym, że chwała naszej rusko-katolickiej Cerkwi jest również chwałą całego Kościoła Chrystusowego, którego nasza Cerkiew jest jedną cząstką, pomni na to wysokie przeznaczenie, jakie Bóg wskazał naszej Cerkwi, a które w proroczych słowach wyraził Papież Urban VIII: „O moi Rusini, przez was spodziewam się nawrócić Wschód“, przekonani, że wszyscy katolicy całym sercem podzielą wysokie zamiary, które obecnie Kościołem Chrystusowym chlubnie rządzący Ojciec św. Leon XIII usiłuje uskutecznić, celem połączenia z św. Stolicą Apostolską kościołów wschodnich, do których i nasza rusko-katolicka Cerkiew swym obrządkiem należy, jesteśmy pewni, że wspomniany nasz jubileusz św. unii ma dla całego Kościoła Chrystusowego wielkie znaczenie, i że go z radością powitają wszystkie katolickie narody, a w szczególności katolicki naród polski“.

„Komitet uchwalił m. in., by na pamiątkę tego tak ważnego i rzadkiego jubileuszu był we Lwowie założony instytut św. męczennika Jozafata dla religijno-moralnego wychowania ruskiej młodzieży szkolnej“.

„Bracia Polacy! Jesteśmy przekonani, że nam, braciom Waszym po wierze, jesteście życzliwi i przychylni, że pragnienie dobra nam, którzy żyjąc z Wami na jednej ziemi, dzielimy z Wami wspólną dolę i niedolę, pomagamy sobie wzajemnie do osiągnięcia celu, jaki Bóg wytknął obojgu kraj ten zamieszkującym bratnim narodom. Dziś my się zwracamy do tej Waszej życzliwości i przychylności ku nam, a mając wykonać tak ważne, wielkie, lecz siły nasze przewyższające dzieło, jakim jest założenie rzeczonego instytutu św. Jozafata, prosimy Was o podanie nam pomocnej ręki, o wsparcie nas swoimi datkami, które prosimy nadsyłać wprost do Najprzewielebniejszego gr. kat. Metropolitalnego Konsystorza we Lwowie (plac św. Jura l. 5)“.

Obchód jubileuszowy rozpoczęto 27 września 1896 r. poświęceniem Cerkwi św. Jura przez J. E. Kardynała Metropolitę Ks. Dra Sylwestra Sembrotowicza. Mszę św. wedle obrządku ormiańskiego celebrował w niedzielę Ks. Arcybiskup Issakowicz i wygłosił kazanie. Na pl. św. Jura odprawiono msze św. dla ludu, a dwa kazania z balkonu pałacu metropolitalnego wygłosili o. o. bazylianie: Skorohohaty i dr Andrzej Szeptycki, ihumen monasteru lwowskiego. W poniedziałek celebrował nabożeństwo ks. arcybiskup Morawski, we wtorek krakowski ks. Puzyna.

Rada szkolna krajowa poleciła wszystkim szkołom powszechnym do bibliotek dla uczniów broszurę pt. „Dzieje unii kościelnej na Rusi w 300-letnią rocznicę unii brzeskiej“, napisał F. P., Lwów, 1896, nakł. Towarzystwa Pedagogicznego Polskiego i tę samą broszurę przełożoną na język ruski („na ukraińsko-rusku mowu perekław E. B.“).

Gdy były ihumen bazyliański rezyduje dziś na wzgórzu świętojurskim, przypadł w r. b. 950-letni jubileusz chrztu pogańskiej Rusi. O Polakach gr. kat. zapomniano... Wierni gr. kat. są rozbici na trzy grupy narodowe. Odmienne warunki zmusić winny najwyższych dostojników Cerkwi gr. kat. do zastanowienia się, czy i w jakiej mierze za ten stan rzeczy odpowiadają!

Zaprotestować — to nasz katolicki obowiązek.

W sposób niewłaściwy przeoczamy, że ukrainizm rozbija powszechność Cerkwi gr. kat., a tym samym i powszechność całego Kościoła katolickiego. Ruch ukraiński zwalcza najbardziej niewybrednymi środkami Polaków gr. kat., Rusinów gr. kat., Węgrów gr. kat., a nawet Słowaków gr. kat. i równocześnie usiłuje reprezentować całą Cerkiew gr. kat. Ta dwulicowa gra Ukraińców wyrządzała Cerkwi gr. kat. straty nie do odrobienia. Ostatnie wypadki, związane z ukrainizacją Rusi Zakarpackiej na rachunek księdza gr. kat. Wołoszyna, mogą Cerkwi naszej zadać cios śmiertelny. Cerkiew nasza skompromitowana niewinnie przelaną krwią grekokatolików i gnębieniem ich, może już nigdy nie odzyska należnego jej w świecie miru. Póki czas, ks. Wołoszyn winien być wycofany, i jak najrychlej należy też cofnąć słowa zachęty, poświęcone jego rządowi.

Zareagować należy jak najrychlej. Lepiej od

razu przyznać się do błędu. W tej chwili jest źle. W Europie, Ameryce, Azji i Afryce rozpisują się na temat gnębienia grekokatolików na Rusi Zakarpackiej przez rząd gr. kat. ks. Wołoszyna. Tragedię tej wrogiej propagandy zrozumiał świecki patriota ukraiński, minister Baczyński, i ustąpił. Jego pozycję w rządzie ks. Wołoszyna zajął ateista i socjalista Rewaj. Od miesięcy ks. Wołoszyn nie może znaleźć gr. katolików, którzy w jego rządzie chcieliby zostać ministrami. Rządy ks. Wołoszyna udowodniły, że ukrainizm nie ma nic wspólnego z katolicyzmem, nie trzeba więc równocześnie kompromitować Cerkwi gr. kat.

Ruch Polaków gr. kat. zdecydowanie i konsekwentnie występuje w obronie Cerkwi gr. kat. Nas zawsze bolały hasła „Los von Rom", konszachty dr Baranów z prawosławnymi i to wszystko, co Cerkiew naszą osłabia. Zwalczając politykę w Cerkwi gr. kat. jesteśmy jej obrońcami i dlatego przysługuje nam prawo żądania ustąpienia ks. Wołoszyna. Na jego rachunek nie może być przelewana krew grekokatolików, ani też grekokatolicy nie mogą być prześladowani.

Na ziemiach wschodnich.

Styczniowy zeszyt miesięcznika jezuitów „Misje Katolickie" wydawanego od lat 57, poświęcony jest w znacznej mierze pracy apostolskiej „szlakami św. Andrzeja" na naszych ziemiach wschodnich: na Polesiu, Wołyniu i Wileńszczyźnie. Pionierkami tej pracy, pełnymi bohaterskiego samozaparcia się są tam ss. niepokalanki, zmartwychwstanki i urszulanki.

Siostry niepokalanki, wezwane przez JE. Ks. Arcybiskupa Metropolitę wileńskiego Jałbrzykowskiego pracują na ziemiach wschodnich od 1933 r. W diecyzji wileńskiej mają one placówki w Ilii, w Wiszniewie koło Świtu, w Głębokiem i Wołożynie, w diecezji zaś łuckiej założyły ostatnio placówkę w Hołobach koło Kowla. Niepokalanki — to prawdziwa straż katolicka naszych granic. Prowadzą one w nadzwyczaj ciężkich warunkach katechizację w szkołach i poza szkołą, dla dorosłych, apostołują wśród ludności, dopomagając do legalizacji dzikich mieszanych małżeństw, ułatwiają przejście na katolicyzm, udzielają porad higienicznych i gospodarczych. Opiekują się chorymi i doprowadzają ich do pojednania się z Bogiem. Prowadzą stowarzyszenia religijne itp.

Siostry zmartwychwstanki osiedliły się w 1933 r. pod Mirem. Praca ich ma charakter oświatowo-charytatywny. Szczególnie gorliwie trudnią się katechizacją dzieci. Ludność miejscowa składa się: z Polaków, Białorusinów, Tatarów, Żydów. Prawosławni to dawni unici. Przy katolicyzmie wytrwała tylko szlachta zagrodowa. Prawosławni jednak, mimo przeszkód stawianych przez swoje duchowieństwo, z własnej inicjatywy posyłają swe dzieci na naukę wiary do zakonnic katolickich. Zdarza się, że pod wpływem dzieci i rodzice wracają na łono prawdziwego Kościoła.

„Strażą Polesia" zowią na naszym wschodzie Zgromadzenie sióstr urszulanek, które zaczęło pracę swoją we wsi Horodac, w pobliżu Hruszowej, posiadłości Marii Rodziewiczówny. Mają dziś siostry urszulanki szereg placówek, z których najważniejsza znajduje się w Mołodowie, w majątku ziemskim, ofiarowanym im przez pp. Skirmunttów. Niebawem zaczną pracować i na Wołyniu, gdzie osiedlą się w dobrach bereżeńskich i niewirowskich, zapisanych temu zgromadzeniu przez śp. Em. Małyńskiego. Praca urszulanek podobna jest do działalności niepokalanek i zmartwychwstanek.

Trudno bez rozrzewnienia czytać przytaczane przez „Misje Katolickie" opisy szczerych nawróceń ubogich Poleszuków czy Wołyniaków, którzy przez całe swe życie poszukują prawdy i Boga i znajdują je często dopiero na łożu śmierci. Bo brakuje kapłanów i świątyń, nie masz i apostołów świeckich.

Matka Ledóchowska, przełożona urszulanek opowiada, że przed kilku laty, gdy na audiencji zapytała Ojca św., czy życzy sobie, by ss. urszulanki udały się na misje zamorskie, usłyszała taką odpowiedź: „Powiem ci, co w swoim czasie powiedziano św. Filipowi Nereuszowi, gdy zapragnął udać się na misje w dalekie kraje: „Tu pracuj, tu twoje misje, zostań tu" i został święty. Dziś jest czczony we Włoszech jako apostoł Rzymu". Zrozumiałam — pisze m. Ledóchowska — nasze misje to kresy wschodnie... Kresy te wołają dziś wielkim głosem o kapłanów, o zakony męskie, do pomocy duchowieństwu świeckiemu, które jest nieliczne.

A u nas w Małopolsce Wschodniej, w Botli koło Turki rozwija się prawosławie, a wierni gr. kat. zapraszają na uroczystość 950-lecia chrztu Rusi — duchownych prawosławnych.

Rzeczy ciekawe.

Parcelacja rządowa. W ciągu dwóch pierwszych kwartałów ub. r. parcelacja rządowo-prywatna, Państwowego Banku Rolnego oraz osadnictwa wojskowego objęła na terenie całego kraju 59 tysięcy 119 ha. W poszczególnych województwach wyniki parcelacji przedstawiają się w sposób następujący: woj. warszawskie 4.363 ha, łódzkie 918 ha, kieleckie 2671 ha, lubelskie 7374 ha, białostockie 1848 ha, wileńskie 4212 ha, nowogródzkie 4747 ha, poleskie 5737 ha, wołyńskie 3942 ha, tarnopolskie 2782 ha, stanisławowskie 260 ha, lwowskie 1989 ha, krakowskie 511 ha, śląskie 27 ha, poznańskie 5179 ha, pomorskie 12554 ha. Jak wynika z powyższego zestawienia, parcelacja prowadzona jest w największych rozmiarach w woj. zachodnich, w pozostałych zaś dzielnicach jest stosunkowo słaba. Skoncentrowanie parcelacji w woj. poznańskim i pomorskim znajduje swe uzasadnienie przede wszystkim w fakcie skupienia na tych obszarach dość znacznego zapasu ziemi podlegającego — w myśl przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej — obowiązkowi parcelacyjnemu. To ukształtowanie się stosunków ag-

rarnych na zachodzie kraju przy wyczerpaniu się zapasu gruntów w niektórych innych województwach oraz niezwykłe wprost przeludnienie niektórych dzielnic skłoniło w swoim czasie rząd do podjęcia systematycznej akcji osadniczej w zachodniej połaci kraju. Akcja ta połączona jest z przesiedlaniem ludności dzielnic przeludnionych do województw zachodnich. Przy tym stosowana jest następująca zasada: około jedną trzecią ziemi poświęca się na uzupełnienie gospodarstw karłowatych, dwie trzecie przeznacza się na osadnictwo. Z tych dwu trzecich — dwie trzecie przypada miejscowym nabywcom, a pozostałe działki przydziela się rolnikom z innych okolic przeludnionych.

Leczenie ran miodem. Już w r. 1934 lekarz Zaiss, pszczelarz z zamiłowania, poznał właściwości lecznicze miodu przy zewnętrznym stosowaniu. Drogą długoletnich obserwacji doszedł on mianowicie do wniosku, że miód, zgodnie z opinią medycyny ludowej, jest najlepszym środkiem w leczeniu ran. W ranach powierzchownych osiągamy nader szybki efekt, przykładając miód nawet bez uprzedniego jodynowania w okolicy rany. Przy ranach szarpanych i zanieczyszczonych zbyteczne staje się nawet uprzednie wycinanie brzegów, wystarczy powstałą ranę wypełnić miodem, po czym zaszywa się. Zaiss podaje, że miód z dawna znany jest w lecznictwie ludowym i używany bywa jako podstawowy składnik wielu maści. Miód leczniczy musi być niesfałszowany, naturalny i nie należy go ogrzewać powyżej ciepłoty krwi. Miód należy trzymać szczelnie zamknięty, gdyż dopływ powietrza powoduje fermentację, praktycznie zupełnie jałowego miodu. Opatrunki muszą być zmieniane codziennie. Dalsze badania i obserwacje innych uczonych potwierdziły opinię Zaissa. Stwierdzono z całą pewnością, że stosowanie naturalnego miodu przy ranach ropiejących na tle nieswoistym w praktyce nie wywołuje nigdy niepożądanych następstw. Pacjenci dobrze znoszą opatrunki z miodu, który początkowo tylko wywołuje lekki piekący ból, znikający już po upływie pół godziny. Miód, zdaniem sfer lekarskich, zarówno dla swoich właściwości leczniczych, jak i dla swojej taniości winien wyprzeć liczne i często nader kosztowne preparaty o tych samych właściwościach.

Prawo mimikry. Doskonała harmonia, jaka panuje we wszechświecie, polega w zasadzie na przystosowaniu się jednostki do otoczenia i środowiska. W przyrodzie główną rolę gra nie inteligencja, ale instynkt. Jednym z najważniejszych praw przyrody jest prawo tzw. mimikry, czyli zjawisko barwy ochronnej. Istoty żyjące posiadają kolor skóry, sierści czy upierzenia tak zbliżony do terenu, na którym żyją, że na pierwszy rzut oka trudno jest je odróżnić od tła, w którym się znajdują. Ta barwa ochronna gra dwojaką rolę w życiu zwierzęcia: pozwala mu w równym stopniu skryć się przed pogonią napastnika, jak i w sposób niespodziewany rzucić się na zdobycz. Wszystkie tereny, zamieszkałe przez istoty żyjące, posiadają charakterystyczny zespół warunków, na tle którego zwierzęta przebywające w tej czy innej strefie łączą się pod względem barwy w pewną harmonijną całość. Na przykład w strefie pustynno-zwrotnikowej zwierzęta takie, jak gazele, lwy czy wielbłądy posiadają sierść płową, która uniemożliwia z daleka rozpoznawanie zwierzęcia na tle pustynnych piasków. W strefie podbiegunowej, gdzie istnieją tereny śnieżne i lodowe, niedźwiedzie polarne, gronostaje czy pewne gatunki ptaków mają barwę ochronną białą, która przyczynia się do całkowitego zlania się sylwetki stworzenia z resztą krajobrazu. W krajobrazie leśno-zwrotnikowym brak jednostajności tła, właściwej krajobrazowi polarnemu czy pustynnemu. Tutaj słońce rzuca swój blask po przez konary splątanych liści i gałęzi i kładzie plamy i cienie dookoła. Pantera, tygrys czy wielki wąż dusiciel posiadają pręgi, tak że ich sylwetki zlewają się całkowicie z resztą otoczenia. To samo tyczy zwierząt stepowych, polnych czy łąkowych. Oprócz zjawiska stałego przystosowania zwierząt do przyrody bywa również zaobserwowane zjawisko przystosowania czasowego polegające na tym, że niektóre zwierzęta w pewnych okresach, zależnie od pory roku, zmieniają upierzenia lub sierść, jak np. zające, których futerko podczas zimy otrzymuje jaśniejszą barwę. Prawo mimikry jest wielkim dobrodziejstwem dla istot niższych i słabszych, gdyż pozwala im ratować się przed atakami silniejszych napastników. Niektóre gatunki ptactwa wodnego posiadają upierzenie, które czyni je prawie niewidzialnymi wśród zarośli i szuwarów wodnych. Z prawem mimikry spotykamy się na każdym kroku. Począwszy od świerszcza lub pasikonika, który skacze nam spod nóg, aż do oddziału wojska lub kolumny pancernej w terenie obserwowanej z góry. Prawo mimikry wykorzystano dla celów wojskowych, jako ważny atut strategiczny, pozwalający na stosunkowo łatwe maskowanie się w terenie polnym czy łąkowym, ponieważ barwa umundurowania jest w tym celu pomyślana, aby zabezpieczyć żołnierza przed bystrym okiem obserwatora lotniczego.

Nowe skarby Gór Świętokrzyskich. Polska dążąc ostatnio do samowystarczalności w zakresie surowców stara się przy pomocy wielkiego nakładu kosztów i pracy zbadać dokładnie zawartość wnętrza polskiej gleby. Pracę badawczą przeprowadza Państwowy Instytut Geologiczny, który może się już poszczycić nie byle jakimi osiągnięciami. Jedną z takich ważkich pozycyj jest odkrycie wysokocennej rudy pirytu w Górach Świętokrzyskich. Po zbadaniu terenów przystąpiono natychmiast do jej eksploatacji. Rynek polski pochłania rocznie około 100 tysięcy ton pirytu, który dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy, przede wszystkim z Hiszpanii. Ale już w ubiegłym roku ta jedyna kopalnia pirytu w Polsce pokryła 80 procent całego naszego zapotrzebowania. Z Hiszpanii sprowadziliśmy w tym roku już tylko 700 ton. Kopalnia „Staszic“ według obliczeń Instytutu Geologicznego ma jeszcze w zapasie około 2 miliony ton tej cennej rudy. Już w przyszłym roku produkcja kopalni pokryje całe zapotrzebowanie rynku polskiego, a nadwyżkę umieści na rynkach zagranicznych. Podkreślić tu trzeba, że polski piryt jest jednym z najlepszych na świecie. Zawiera on bowiem od 50 do 52 procent siarki, gdy np. hiszpański piryt 48—49%, norweski 47—48%, niemiecki 41—45%. Poza tym nasz piryt nie zawiera szkodliwych domieszek. 60 procent polskiego pirytu zabierają fabryki superfosfatu, 25% fabryki celulozy, 8% huty żelazne, 7% fabryki materiałów wybuchowych.

Prawo psiej kwarantanny. Dwudziestopięcioletnia niewidoma od urodzenia Anna Benita, zamieszkała w Stanach Zjednoczonych, od dzieciństwa marzyła o tym, aby móc pojechać do Europy, gdzie urodzili się jej rodzice. Chciała usłyszeć gwar Londynu i odetchnąć powietrzem „starego kraju“. A tymczasem surowe prawo angielskie, które po-

zwala na wprowadzenie psów do kraju dopiero po sześciomiesięcznej kwarantannie, rozwiało wszystkie nadzieje Anny. Towarzysz jej bowiem i przewodnik, śliczny pies owczarek, zwany „Bebi“, nie może wylądować. „Bebi“ jest naprawdę niezwykłym zwierzęciem. Dzięki niepospolitej inteligencji umie panią swoją przeprowadzić przez jezdnię, umie ją ostrzec o grożącym niebezpieczeństwie, stawiając łapę na jej nogę. Panna Anna, dla której życie bez wiernego przyjaciela i opiekuna byłoby nie do pomyślenia, telefonowała do prezydenta Roosevelta i do angielskiego ministra rolnictwa, aby w drodze specjalnej, uwzględniając niezwykłe okoliczności, złagodzili surowy przepis prawny. Mała jednak była nadzieja, by nawet interwencja prezydenta Roosevelta osiągnęła jakiś skutek. Prawo w Anglii jest nieubłagane i muszą się przed nim ugiąć nawet głowy panujące. Tym surowym przepisom zawdzięcza Anglia między innymi fakt, że na jej terytorium wścieklizna jest chorobą nieznaną. Panna Benita przygotowała się już do opuszczenia Anglii na pokładzie amerykańskiego parowca wraz ze swym wiernym towarzyszem. W ostatniej chwili, na krótko przed odjazdem statku, z ministerstwa rolnictwa nadeszło pozwolenie na krótki spacer wraz z psem po mieście. Powróciwszy na pokład statku Anna wyraziła zadowolenie, że mogła chociaż na tak krótko zejść na ląd, dając wyraz swej wdzięczności wobec władz brytyjskich, które po raz pierwszy w stosunku do niej odstąpiły od przestrzegania przepisów stosowanych z całą surowością.

PORADNIK GOSPODARCZY

Chów dzikich zwierząt futerkowych. Chów dzikich zwierząt dla celów produkcji futer jest stosunkowo nową gałęzią hodowli. Niemniej jednak zajęcie się nią jest bardzo korzystne i popłatne, a przy tym nie sprawia zbytnich trudności. Do oswojonych przez człowieka zwierząt futerkowych należą jak wiadomo króliki. Nie produkują jednak tak drogich futerek, jak zwierzęta dzikie w tym celu chodowane, których jest zresztą bardzo dużo. Wymienimy tu najważniejsze z nich, nadające się do hodowli w naszych warunkach. Musimy przy tym jednak zaznaczyć, że przy nabywaniu materiału rozpłodowego, każdy zaczynający hodowlę musi być ostrożnym, aby nie paść ofiarą różnych spekulantów.

Na ogół zwierzęta futerkowe można podzielić na dwie grupy ze względu na to, czym je żywić wypada, więc na grupę mięsożernych i roślinożernych.

Do zwierząt mięsożernych futerkowych zalicza się: a) lisy wszystkich odmian, b) wydry, c) norki, d) kuny domowe i leśne, e) tchórze, fretki, f) skunksy wszystkich odmian, g) sobole i łasice, h) szopy i oposy i) wszelkie koty.

Do roślinożernych zaś: a) bobry, b) nutrie, c) piżmowce, d) szynszyle, e) świstaki, f) wiewiórki.

L i s y. Hodowcy zwierząt futerkowych hodują i interesują się przeważnie lisami, dającymi droższe gatunki futer, więc przede wszystkim lisami srebrzystymi. Zwierzęta te mają futerko czarne, gęste, z włosem po obu stronach tułowia. Podszycie futerka stalowo-niebieskawe, bardzo gęste. Ogon bardzo puszysty, długi, na końcu biały. Bury odcień futerka, o ile się zdarza, jest dużą wadą, bo tylko czarno-srebrzyste futerka są drogie i poszukiwane. Z burym odcieniem jest w sprzedaży bardzo dużo lisów, ale takich kupować nie należy.

W sprzedaży są dwa typy lisów srebrzystych — „Standard“ i „Alaska“. Lisy „Standard“ są bardziej poszukiwane, łaskawsze, ładniejsze dają futra. Lis srebrzysty daje jeden wykot do roku, a więc 3—5 młodych.

Lisy niebieskie natomiast, to odmiana lisów polarnych, trudniejsze w chowie niż srebrzyste. Są one różnorodnego umaszczenia o odcieniach od brunatno-

Gadu-gadu

Wielka bitwa.

— Dzień dobry, Antoni, dzień dobry. Jakże się czujecie, bo słyszałem, że ktoś tam u was chorował?

— Ano, najstarszy syn zaziębił się i dostał — jak to tam teraz nazywają — grypy. Ale chwalić Boga już jest zdrów.

— Wiecie, mój drogi sąsiedzie, że się strapiłem, gdy was zobaczyłem, bo jakoś markotno wyglądacie. Więc przypuszczałem, że ze synem źle.

— Mało to człowiek, mój drogi Piotrze, ma strapień. Wiecie, że to czas rozmaitych płatności i zakupów. Kiedy tak chodzę koło gospodarstwa i widzę, że to i pług zdałoby się kupić nowy, bo ten już starowina nie podoła, i niejeden sprzęt gospodarski odnowić, to i człowieka smutek bierze. Bo i za co? Za żyto płacą 12 zł za cetnar. Wiecie dobrze, że w takiej cenie nie wraca się nam nawet praca w uprawę włożona. Żywiec też nie jest wiele droższy.

— Tak, mój Antoni, ciężkie czasy przyszły na rolnictwo. Pociechą może być tylko to, że w większości krajów europejskich i zamorskich zostało również tą klęską spadku cen rolniczych dotknięte. Ceny te są nawet niższe znacznie niż u nas.

— Ciekawy też jestem, ile za granicą płacą za 100 kg żyta?

— Cena żyta, mój Antoni, na rynkach światowych nie przekracza 8 zł. za cetnar.

— Niemożliwe! taż to za darmo.

— Niestety, gdy chcemy sprzedać żyto zagranicy, to musimy odsprzedawać je po cenie rynku światowego.

— Ale chyba my po osiem złotych zagranicy nie sprzedajemy?

— Niestety, sprzedajemy i sprzedawać musimy. Nie wyobrażajcie sobie, że znowu tak jest łatwo to zboże nawet po tej marnej cenie sprzedać. Trzeba wiele wysiłków i starań oficjalnych naszych sfer gospodarczych, aby część naszego żyta odsprzedać?

— No to po co sprzedawać? I kto się tą sprzedażą trudni?

popielatych, do jasnopopielatych. Drugą odmianą lisów polarnych to lisy białe. Lisy polarne dają raz do roku młode w ilości 4—8 sztuk.

Norki są to małe i drobne zwierzęta, podobne z budowy i maści futerka do wydry, lecz są znacznie mniejsze. Zowią je również wyderkami. Spotyka się je dziś już bardzo rzadko na Polesiu, w hodowli zaś trzymają tylko norki amerykańskie. Norki dają przychówek raz do roku na wiosnę w ilości 3—5 sztuk. Żywią je paszą mieszaną, mięso-roślinną. Chowają zaś w osiatkowanych klatkach z drewnianym domkiem wylotowym. Futerka ich są cenne.

Kuny, tchórze i wydry są trudne do chowu, więc początkującym hodowcom nie można ich polecać (trudno otrzymać potomstwo).

Szopy — jest to rodzaj małych niedźwiadków burych, bardzo miłych i zabawnych. Przychówek w ilości 3—4 sztuk dają raz do roku na wiosnę. Jedzą paszę mieszaną mięso-roślinną. Skórki ich znane w handlu są niezbyt drogie. Szopy w czasie mrozów śpią.

Skunksy, inaczej zwane śmierdzielami, są to zwierzęta wszystkożerne, mają futerka czarne z białym. Posiadają gruczoły, z których przy podrażnieniu w gniewie wytryskuje płyn o niesłychanie przykrej woni. Drogą operacyjną u młodych gruczoły te się usuwa. Miot mający miejsce przeważnie raz do roku, daje 4—6 sztuk. Futerko ogólnie noszone.

Bobry należą do rzędu gryzoni, podobnie jak króliki, żywią się paszą roślinną, lubią drzewa liściaste. Trzymają się wody. Hodowla udaje się na ogrodzonych terenach z wodą. Trzymać należy parami. Wykot raz do roku. Płodność bardzo mała. Samice starsze, kilkuletnie są płodniejsze (3—5 sztuk). Futerka bobrów są cenne i ogólnie poszukiwane.

Nutrie, czyli bobry błotne, są znacznie łatwiejsze do chowania od bobrów zwykłych. Można je chować w małych zagrodach, jednak w każdej z nich urządzić basen z wodą, która jest dla nutrii nieodzowną. Trzyma się je parami. Wykot bywa dwa razy do roku, przy czym w miocie bywa około 4—6 młodych. Pożywienie to samo co dla królików. Futerka ich są bardzo ładne, brązowo-niebieskawe, zwane w handlu nutriami.

Piżmowce, czyli szczury piżmowe, są to małe zwierzątka o wyglądzie dużego szczura wodnego, o brunatnym futerku. Chowa się je najczęściej parami, w klatkach z siatki drucianej i blachy, aby się nie wygryzły. Rozmnażają się trzy razy do roku. W miocie dają po kilka sztuk młodych. Pożywienie jak dla królika. Wodę daje się w dużym blaszanym naczyniu do codziennych kąpieli. Futerko znane, dość tanie.

W następnym numerze naszego pisma, zamieścimy na tym miejscu ciąg dalszy o hodowli zwierząt futerkowych dzikich, w którym zajmiemy się chowem tych zwierząt i użytkowością.

Polski kodeks karny.

Wspomnieć należy choć również w krótkości o instytucji warunkowego zawieszenia kary. Dużo się i często na ten temat mówi, wiele się domysłów snuje, więc zapoznajmy się z tą instytucją. Polskie prawo karne dopuszcza zawieszenie kary do wszystkich przestępców, skazanych na karę nie dłuższą jak 2 lata więzienia lub aresztu, bez względu na wiek sprawcy. Polski kodeks karny uzależnia warunkowe zawieszenie kary od pewnych okoliczności, które nam zupełnie jasno wytłumaczy odnośny przepis ustawy. Artykuł 61 § 2 kodeksu karnego postanawia, że warunkowe zawieszenie wykonania kary stosuje się do osoby, co do której ze względu na jej charakter, okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa, zachowanie się po popełnieniu, przypuszczać należy, że pomimo niewykonania kary skazany nie popełni nowego przestępstwa. Widzimy więc, że motywem takiego zawieszenia kary jest to, aby skierowanie skazanego do więzienia nie wywar-

— Zboże sprzedają prywatni kupcy hurtownicy lub spółdzielnie.

— Wytłumaczcież mi, Piotrze, jak to jest z tą sprzedażą, bo tu nie wszystko jasne. Niby oni kupują od nas po 12 zł, a sprzedają po 8. Toż tracą na tym całym handlu 4 zł. Dziwni to kupcy, co do interesu dokładają.

— Dokładać to na pewno nie dokładają. Kto inny dokłada: państwo do każdego wywiezionego cetnara żyta dopłaca kupcowi 4 zł tak zwanej premii, aby mu wyrównać stratę poniesioną z różnicy ceny wewnętrznej i światowej.

— To chyba ten handel zbożowy kosztuje państwo ładne tysiące?

— Tysiące! Miliony złotych. Właśnie opłata przemiałowa, która parę miesięcy temu została wprowadzona, służy właśnie temu celowi: gromadzeniu środków pieniężnych na premie.

— To wiecie mi się nie podoba, kogoś prosić o kupno i jeszcze mu do tego dopłacać. Czyż to jest konieczne?

— Mój Antoni, wiecie dobrze, że jak baby naniosą na targ dużo kur, a chłopi nawiozą dużo kapusty, to i kury i kapusta są tanie. Jeśli jest ich mało, to cena skacze w górę. Tak samo jest i ze zbożem. Nadmiar jego powoduje zniżkę cen, niedostatek zwyżkę. Polska jest krajem rolniczym. Dwie trzecie mieszkańców Polski mieszka na wsi. Rok rocznie produkujemy więcej zboża, niż możemy zjeść. Ilość ta waha się zależnie od urodzaju, ale zawsze istnieje. Otóż ta nadwyżka na rynku wewnętrznym jest źródłem niskich cen. Im jest większa, tym ceny są niższe i odwrotnie. Żeby nie dopuścić do spadku cen w Polsce do poziomu cen światowych (8 zł.) państwo musiało zdjąć tę nadwyżkę z rynku wewnętrznego i sprzedać zagranicy, głównie Niemcom i Włochom.

— Dlaczego zboże ubiegłego roku było znacznie droższe? Przecież urodzaj nie był gorszy?

Cenę zboża na rynku światowym kształtują przede wszystkim państwa zamorskie: Kanada, Stany Zjednoczone, Argentyna, Brazylia. Te kraje produkują ogromne ilości zbóż. Produkcja to tania, mechaniczna, w gospodarstwach zakrojonych na wielką skalę. Jeżeli urodzaj dopisze w tych krajach, to do Europy płyną całe flotylle okrętów załadowanych zbożem. Cena zbóż od razu spada. Jeśli natomiast jest nieurodzaj, to kraje te dostarczają Europie zboża mało, mniej, niż ona potrzebuje. Za-

ło na niego niepożądanego skutku i że w danym wypadku w interesie dobra ogólnego raczej jest zawiesić przestępcy karę.

Warunkowego zawieszenia kary nie można stosować do recydywistów, zawodowców i nałogowców. O zawieszeniu wykonania kary decyduje sąd, który orzeka, że „wykonanie kary pozbawienia wolności zasadniczej lub zastępczej, nie przenoszącej 2 lat, zawiesza się na czas od 2 lat do 5 lat". Nadmienić należy, że kara grzywny nie może być zawieszoną, ponieważ to mijałoby się z pojęciem represji karnej. Warunkowe zawieszenie wykonania kary nie istnieje przy wykroczeniach. Zawieszenie kary uzależnione jest od swobodnej oceny sądu. Sąd orzekając warunkowe zawieszenie wykonania kary może je uzależnić od wyrównania szkody wynikłej z przestępstwa a nadto oddać skazanego pod dozór ochronny. Zwrócić należy uwagę na to, że warunkowe zawieszenie kary może być cofnięte, jeżeli w okresie zawieszenia kary skazany popełnił nowe przestępstwo z tych samych motywów lub tego samego rodzaju co poprzednie. W takim razie sąd zarządzi wykonanie zawieszonej kary.

Okres próby jest okresem zawieszenia wykonania kary więcej jeszcze trzy miesiące. Da się to najlepiej przedstawić na przykładzie. Jeśli ktoś skazany został na karę aresztu lub więzienia przez jeden rok i karę tę zawieszono na lat trzy, to okres próby będzie wynosić trzy lata i trzy miesiące. Przepisy bowiem art. 64 k. k. wyraźnie postanawiają, że jeżeli w ciągu trzech miesięcy po upływie okresu zawieszenia sąd nie zarządzi wykonania kary, skazanie uważa się za niebyłe, a skazany odzyskuje prawa wyborcze, prawa udziału w wymiarze sprawiedliwości, prawa rodzicielskie lub opiekuńcze, prawa wykonywania zawodu oraz zdolność do uzyskania innych praw utraconych. To odzyskanie praw winno być stwierdzone postanowieniem sądu. Skazany, którego skazanie uważa się za niebyłe, może tak przed sądem, jak i przed innymi władzami twierdzić, że nie był w ogóle karany. Rejestry karne nie będą wykazywały po upływie okresu zawieszenia kary zawieszonej. Od warunkowego zawieszenia kary należy odróżnić warunkowe zwolnienie. To warunkowe zwolnienie polega na tym, że skazanego i odbywającego karę w więzieniu można warunkowo zwolnić z odbycia części końcowej kary, jaką winien by jeszcze odcierpieć. Wymogiem zastosowania warunkowego jest to, że skazany musi odcierpieć pewien okres kary oraz musi zachowaniem swoim w więzieniu i osobistymi warunkami dać podstawę do przypuszczenia, że nastąpiła u niego poprawa i że można będzie się po nim spodziewać, że nie popełni nowego przestępstwa. Samo dobre sprawowanie się w więzieniu nie da jeszcze podstawy do zastosowania warunkowego zwolnienia. Dla zastosowania tej instytucji bierze się pod uwagę i poprzednie życie skazanego, jego warunki majątkowe itp.

Obojętnym jest, czy skazany odbywa karę więzienia czy też aresztu, jednak tylko z wyroku sądowego. Nie będzie mógł liczyć na zastosowanie warunkowego zwolnienia odbywający karę orzeczoną w postępowaniu administracyjnym oraz wydanej przez sąd w postępowaniu karno-administracyjnym.

Dla zastosowania warunkowego zwolnienia, jak to już wspomniałem, koniecznym jest odbycie przez pewien czas kary więzienia względnie aresztu. Polski kodeks karny w art. 65 podaje, że skazany powinien odbyć nie mniej niż dwie trzecie orzeczonej wyrokiem kary, w każdym razie nie mniej niż osiem miesięcy, skazany na więzienie dożywotnie, nie mniej niż piętnaście lat. Wynika z tego, że jeżeli ktoś zostanie skazany na karę mniejszą niż osiem miesięcy więzienia lub aresztu, nie może liczyć na to, aby można było względem niego stosować przepisy o warunkowym zwolnieniu. Okres próby obejmuje czas pozostały do odbycia kary, w każdym razie nie mniej niż jeden rok. Przy skazaniu na dożywotnie więzienie okres próby wynosi lat pięć.

Warunkowe zwolnienie może być odwołane, jeżeli ujawni się, że skazany popełni w okresie próby inne przestępstwo niż wyżej wymienione albo uchyla się spod dozoru lub źle się prowadzi. W razie odwołania warunkowego zwolnienia, nie zalicza się na poczet kary okresu spędzonego na wolności.

Dr Tadeusz Kosiński

---

czyna się poszukiwanie zboża, cena idzie w górę, jak ubiegłego roku. Kraje rolnicze wyzbywają się swoich nadwyżek łatwo i po dobrej cenie.

— Smutnie się przedstawia nasza przyszłość, jeśli nasze położenie będzie zależne od nieurodzajów zamorskich krain.

— Nie trzeba rozpaczać ani załamywać rąk. Polska szybkimi krokami zmierza ku przebudowie gospodarczej. Powstają nowe fabryki, osady, miasta. Wkrótce stosunek mieszkańców wsi do mieszkańców miasta będzie równy. W ślad za tym rozbuduje się i powiększy rynek zbytu wewnętrzny. Nie będziemy wtedy zmuszeni sprzedawać ze stratą naszych płodów rolnych, gdyż zostaną zjedzone przez nowych mieszkańców miast. Wtedy to cena na płody rolnicze może być z łatwością regulowana stosownie do potrzeb i wymagań warstwy rolniczej niezależnie od ceny światowej.

— Dałby Bóg, mój Piotrze.

— Da. My, Polacy, jesteśmy dzielnym narodem. Potrafiliśmy odzyskać Zaolzie i zbudować Gdynię. Wygrywaliśmy wojny na polach bitewnych, wygramy więc i na polu gospodarczym.

KRONIKA

Z KRAJU

Nowy Rok na Zamku w Warszawie. Z okazji Nowego Roku odbyło się na Zamku królewskim w Warszawie uroczyste przyjęcie, podczas którego Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia noworoczne. Najpierw imieniem duchowieństwa składał P. Prezydentowi życzenia ks. arcybiskup Gall, potem Rząd, Sejm i Senat. W sali rycerskiej, gdzie zgromadzili się wyżsi oficerowie, przemówił do P. Prezydenta imieniem sił zbrojnych Marszałek Edward Śmigły-Rydz, następnie imieniem posłów i ambasadorów państw obcych złożył życzenia przedstawiciel Ojca św., nuncjusz apostolski, ks. arcybiskup Cortesi.



Nuncjusz papieski ks. kardynał Cortesi składa w imieniu korpusu dyplomatycznego życzenia noworoczne Panu Prezydentowi Rzplitej.

Obrady Sejmu i Senatu. Po wyborze prezydiów obu Izb, których przewodniczącymi zostali: płk. Bogusław Miedziński jako marszałek Senatu i prof. Janusz Makowski jako marszałek Sejmu, parlament przystąpił do opracowania budżetu państwowego, co zapoczątkowało obszerne przemówienie programowe wicepremiera Kwiatkowskiego o sytuacji gospodarczej kraju i wielkim planie inwestycyjnym. W czasie obrad sejmowych szef O. Z. N. gen. Skwarczyński złożył na ręce premiera Składkowskiego interpelację w sprawie żydowskiej.

Nuncjusz papieski we Lwowie. W grudniu bawił we Lwowie na wizytacji nuncjusz apostolski w Polsce ks. kardynał Cortesi, który po naradach z najwyższymi dostojnikami kościelnymi we Lwowie złożył oświadczenie, w którym imieniem Ojca św. zwrócił się do katolików obu obrządków z wezwaniem do wzajemnego porozumienia i miłości chrześcijańskiej.



Piękny krajobraz górski Pienin, odzyskanych przez Polskę od Czechosłowacji.



Polski czołg wkraczający do odzyskanej Jaworzyny w Tatrach.

Zgon kardynała Kakowskiego. Dnia 30 grud. ub. r. zmarł w Warszawie arcybiskup warszawski ks. kardynał Kakowski. Zmarły metropolita poza wysokim dostojeństwem duchownym odgrywał wybitną rolę w społecznym i politycznym życiu Polski, podczas wojny światowej był członkiem Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, która oddała w r. 1918 swą władzę nad Państwem w ręce Józefa Piłsudskiego. Pogrzeb śp. kardynała Kakowskiego odbył się w Warszawie z udziałem najwyższych dostojników duchownych i świeckich i niezliczonych tłumów publiczności.

Obchody powstań narodowych. Równie uroczyście, jak w listopadzie ubiegłego roku obchodzono w kraju rocznicę powstania listopadowego (zob. zdjęcie). Również odbyły się ostatnio w całej Polsce obchody ku czci bohaterów powstania styczniowego. Wspaniała uroczystość odbyła się w Warszawie na stokach cytadeli, pod krzyżem Romualda Traugutta, naczelnego wodza powstania styczniowego.



Podchorążowie w historycznych mundurach w czasie obchodu rocznicy powstania listopadowego.



Uroczystości pogrzebowe śp. kardynała Kakowskiego w katedrze św. Jana w Warszawie.

Zgon Romana Dmowskiego. Dnia 2 stycznia 1939 r. zmarł w Łomżyńskim śp. Roman Dmowski, twórca i wódz Stronnictwa Narodowego, jeden z największych polskich mężów stanu obecnej doby. Pogrzeb zmarłego odbył się w Warszawie, gdzie na cmentarzu bródnieńskim pochowano zwłoki zmarłego.

Śmierć lwowskiego arcybiskupa ormiańskiego. We Lwowie zmarł ks. arcybiskup Józef Teodorowicz, głowa polskich Ormian. Zmarły arcybiskup ormiański brał czynny udział w życiu publicznym, był m. i. senatorem, zasłynął również jako znakomity mówca i kaznodzieja.

Wybory samorządowe. W znacznej części kraju odbyły się już wybory do rad gromadzkich i samorządów miejskich. Wybory w miastach dały obraz znacznego rozproszkowania społeczeństwa, przy czym w stolicy kraju Warszawie, najwięcej głosów i mandatów zdobył Obóz Zjednoczenia Narodowego, do rad gromadzkich odbyły się przeważnie wybory bez głosowania, wobec zgłoszenia jednej tylko listy, zwykle o nastawieniu gospodarczym.

Nowy poseł Litwy w Warszawie. Nowym posłem litewskim w Warszawie mianowany został poseł litewski w Berlinie dr. Szaulis, zaś dotychczasowy poseł Litwy w Warszawie, płk. Skirpa, objął stanowisko posła w Berlinie.

Układ handlowy polsko-litewski. Po dłuższych pracach delegacyj polskiej i litewskiej został podpisany układ handlowy między Polską a Litwą, przyznający obu stronom największe uprzywilejowanie gospodarcze. Układ reguluje m. in. sprawę handlu drogą wodną oraz korzystania przez Polskę z portu w Kłajpedzie.

Napady czeskich bojówek. Na pograniczu polsko-czeskim na Śląsku Zaolziańskim urządzają wciąż czeskie bojówki napady na Polaków. Mimo ustawicznych przeprosze ze strony rządu czeskiego napady te powtarzają się, wobec czego rząd polski w odpowiedzi na zbrodnie czeskich bojówkarzy wysiedlił z powiatów pogranicznych znaczne ilości Czechów.

Polskie szkoły dla Spisza i Orawy. Krakowski komitet pomocy dla Zaolzia, Spisza i Orawy przystąpił do budowy 10 szkół wiejskich na niedawno odzyskanych częściach Spisza i Orawy, kosztem 400 tysięcy zł, których przeważną część Komitet już zdołał zebrać.

Obroty towarowe portu gdyńskiego w 1938 r. Według zestawień dokonanych przez Urząd Morski w Gdyni ogólne obroty towarowe portu gdyńskiego za cały rok 1938 wyniosły 9.311.331,8 ton, wobec obrotu w 1937 r. 147.270,9 ton. Ogólne obroty portu w 1938 r. wykazują zatem wzrost o 1,8 procent. Przywóz zamorski wykazuje, w porównaniu z 1937 r. spadek o 11,1, wywóz zamorski zaś wzrost o 4,9 procent.

Wzrost wywozu masła. Wywóz masła za granicę wykazuje bardzo poważny wzrost. W r. 1936 ogólna ilość wywiezionego masła sięgała liczby 8 mil. 109 tys. ks. natomiast w r. 1937 ponad 10 i pół mil. Za 9 miesięcy ub. roku wywieziono 11 mil. 293 tys. 913 kg za sumę 27 mil. 409 tys. złotych.



Nowozbudowany wspaniały most Legionów im. Marszałka Piłsudskiego drogowo-kolejowy na Wiśle w Płocku, długości 700 m, zbudowany kosztem 15 milionów złotych.

ZA GRANICĄ

Ostry zatarg włosko-francuski. We Włoszech odbyły się olbrzymie manifestacje ludności, domagającej się odebrania Francji Tunisu i Korsyki, po czym rząd włoski wypowiedział dotychczasowy układ francusko-włoski o uprawnieniach francuskich w Tunisie. Odpowiedzią na żądania włoskie były manifestacje antywłoskie ludności w Tunisie i Korsyce, oraz podróż premiera francuskiego Daladiera do Tunisu.

Przyjęcie min. Becka przez kanclerza Hitlera. W dniu 5 stycznia polski minister spraw zagranicznych płk. Józef Beck spotkał się w Berchtesgaden z kanclerzem Rzeszy niemieckiej Adolfem Hitlerem.



W obecności niem. ministra spraw zagr. Ribentroppa odbył min. Beck ważne rozmowy polityczne z kanclerzem Hitlerem, które wywołały w całym świecie ogromne zainteresowanie, przy czym wskazywano na niezwykle uprzejme i uroczyste przyjęcie min. Becka przez kanclerza Hitlera, będące dowodem wielkiego znaczenia Polski w polityce międzynarodowej.

Niemiecka wizyta w Paryżu. W pierwszej połowie grudnia bawił z wizytą w Paryżu niemiecki min. spraw. zagr. Ribbentropp. Rezultatem wizyty było podpisanie przez min. Ribbentroppa i Bonneta francusko-niemieckiej deklaracji o nieagresji, przy czym uroczyście podkreślono z obu stron pragnienie utrzymania pokoju i dobrych stosunków sąsiedzkich.

Przyjaźń węgiersko-włoska. Pod koniec ubiegłego roku odwiedził Budapeszt włoski min. spraw zagr. Ciano, który wraz z nowym min. węgierskim Csaky doprowadził do jeszcze ściślejszej współpracy Węgier z Włochami, czego wyrazem stało się przystąpienie Węgier do paktu antykomunistycznego.

Rozmowy angielsko - włoskie w Rzymie. Powszechne zainteresowanie wywołała styczniowa wizyta angielskich polityków: premiera Chamberlaina i ministra spr. zagr. Halifaxa w Rzymie. Rozmowy angielskich mężów stanu z Mussolinim dotyczyły głównie Morza Śródziemnego, zatargu francusko-włoskiego i wojny w Hiszpanii. Skąpe informacje o tych rozmowach nie pozwalają wszakże wróżyć żadnych pewnych widoków na rychłe uspokojenie w Europie zachodniej.

Gwałtowne przemiany w Rumunii. Rumunia przechodzi obecnie przeobrażenia i wstrząsy, które odbiły się szczególnie głośnym echem w związku z zastrzeleniem wodza rumuńskich faszystów Codreanu i jego towarzyszów. Liczne akty terorystycz-



Powitanie angielskich polityków na dworcu w Rzymie. Od lewej: hr. Ciano, lord Halifax, premier Chamberlain i Mussolini.

ne, organizowane przez „Żelazną Gwardię“, są energicznie tłumione przez obecnego min. spraw. wewn. Rumunii Calinescu. Równocześnie przeprowadza się w Rumunii zasadnicze zmiany ustrojowe, mianowicie w dniu 16 grudnia dekretem króla Karola II został wprowadzony w Rumunii ustrój nowopartyjny, a wszelka działalność polityczna poza rządowym „Frontem Odrodzenia Narodowego“ została zakazana. W zmianach wewnętrznych, dokonywujących się obecnie w Rumunii, niewątpliwie znaczną rolę odgrywają momenty polityki zagranicznej, prowadzonej teraz przez min. Gafencu, który świeżo zadeklarował raz jeszcze, że sojusz polsko-rumuński stanowi podstawę polityki zagranicznej Rumunii.

Trudności polityczne Litwy. Po normalizacji stosunków z Polską, zadokumentowanej przed paru tygodniami oświadczeniem rządu litewskiego o przyjaźni z Polską, czynniki kierownicze Litwy z ponownie wybranym prezydentem Smetoną na czele mają obecnie znaczne trudności z opozycją wewnętrzną, którą kierowali niedawno aresztowani zwolennicy b. premiera Waldemarasa. Aktualnie zaostrzyła się również sytuacja w Kłajpedzie, której hitleryzacja po ostatnim zwycięstwie narodowych socjalistów w wyborach postępuje szybko naprzód.

Klęska czerwonych w Hiszpanii. Wojna domowa w Hiszpanii coraz rychlej zbliża się ku swemu końcowi. Ofensywa gen. Franco, podjęta jednocześnie na wszystkich prawie, prócz madryckiego, frontach, przyniosła powstańcom szereg sukcesów, zapoczątkowanych zdobyciem ważnej przeszkody na drodze do Barcelony — miasta Tarragona, po osiągnięciu czego wojska gen. Franco bardzo szybko zdołały opanować całą prawie Katalonię, by wreszcie w dniu 27 stycznia zdobyć stolicę Katalonii — Barcelonę. Zdobycie Barcelony przekreśliło już ostatecznie wszelkie nadzieje na dłuższy opór wojsk czerwonych, których ostateczna klęska jest już tylko sprawą krótkiego czasu.

Zmiany polityczne w Czechosłowacji. Po wyborze prezydentem Czechosłowacji dra Emila Hachy i zastąpienia dotychczasowego premiera gen. Syrowego przez przywódcę agrariuszów Rudolfa Berana, ukonstytuowały się też rządy krajów autonomicznych: w Słowacji ks. Józefa Tiso i na Rusi ks. Wołoszyna. W ten sposób Czechosłowacja stała się państwem związkowym, przy czym, jak widać z dotychczasowych zarządzeń władz, dalszy rozwój Czechosłowacji pójdzie w kierunku stworzenia państwa autorytatywnego.

Napad Czechów i bojówek Wołoszyna na Munkacz. W święto Trzech Króli bojówki ukraińskie ks. Wołoszyna oraz regularne oddziały czeskiej armii przekroczyły granicę czesko-węgierską pod Munkaczem, przy czym artyleria czeska ostrzeliwała miasto. W zatargu, w którym po obu stronach padło po kilku zabitych, zwycięstwo odniosły jednak wojska węgierskie, wyparłszy napastników za granicę. Po dłuższych rokowaniach Czesi musieli udzielić Węgrom zadośćuczynienia i utworzyć neutralny pas pograniczny.

Komisarz Jeżow w niełasce. Komisarz sowiecki naczelnik G. P. U., który przeprowadzał „czystkę“ wśród największych dygnitarzy sowieckich, popadł wreszcie w niełaskę u Stalina, który udzielił mu dymisji, powołując na jego miejsce swego zaufanego, Gruzina, Berię. Niełaska Jeżowa świadczy o postępującym rozkładzie wewnętrznym w Sowietach.

Dzień nadesłania

Nr listy rozrachunkowej **294**

Wpisał ....

Sprawdził ....

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wyciąć i po wypełnieniu wysłać!

Prosimy o punktualne wpłacanie prenumeraty załączonymi przekazami lub na konto P. K. O. Nr 510.130.

Wydawca: Księgarnia „Nurt“, Lwów, pl. Bernardyński 17. Redaktor nacz.: Stanisław Kaprocki.

Drukarnia Naukowa, Lwów, Ormiańska 8.

POLAK GREKO - KATOLIK
Lwów, pl. Bernardyński 17.

Nr rozrachunku **294**

Na zł .... gr ....

Wpłacający:

(nazwisko) ....

(imię) ....

poczta ....

miejscowość ....

ulica ....

numer domu .... mumer mieszkania ....

Dzień wpisu

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr rozrachunku **294**

Na zł .... gr ....

złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

POLAK GREKO-KATOLIK
Lwów, pl. Bernardyński 17.

POCZTA: LWÓW 2

Podpis przyjmującego	Data wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy